Bogumiła J. Rouba
Zakład Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

AUTENTYCZNOŚĆ I INTEGRALNOŚĆ ZABYTKÓW

Wprowadzenie

Tempo przemian zachodzących wokół zmusza nas do stawiania pytań, na które kiedyś były jasne i proste odpowiedzi, a dziś ich nie ma. Przeżyły się dawne narzędzia ochrony, a nowa sytuacja polityczno-społeczna i twarde realia kapitalizmu obnażyły z całą ostrością nieprzygotowanie środowiska, jego słabość i bezradność wobec wyzwań współczesności. Ostatnie czasy, dyskusje, a przede wszystkim **fakty** – dokonujące się na naszych oczach realizacje konserwatorskie i takie, które konserwatorskimi trudno byłoby nazwać – pokazały, że istnieje potrzeba przepowiedzenia prawd z pozoru oczywistych, ale niekiedy rozumianych różnie. Jesteśmy bowiem środowiskiem ludzi o zróżnicowanym wykształceniu i przygotowaniu zawodowym. Choćby tylko to sprawia, że pewne pojęcia rozumiemy nieco inaczej. Wreszcie także filtr indywidualnych cech osobowości nie jest tu bez znaczenia, on bowiem powoduje, że potrafimy się na czymś skupić lub odsuwamy od siebie określone zagadnienia, choćby nawet miały one podstawowe znaczenie. Natomiast zasób osobistych doświadczeń sprawia, że niezależnie od **obiektywnie istniejącej wiedzy** zawartej w źródłach, wynikach przeprowadzonych już niegdyś badań itd. każdy z nas dysponuje zawsze tylko **wiedzą subiektywną** – taką, jaką był w stanie przyswoić i zgromadzić, czerpiąc z wiedzy obiektywnej i własnych doświadczeń zawodowych.

Zorganizowana przez KOBiDZ w ramach tegorocznych obchodów Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków konferencja poświęcona zagadnieniu autentyczności była inspirująca i ważna. Przede wszystkim dlatego, że wobec fali masowego odnawiania zabytków problem zagrożenia ich autentyczności stał się jednym z najtrudniejszych wyzwań stojących obecnie przed ludźmi ochrony, ale także dlatego, że pokazała po raz kolejny, jak bardzo istotne jest tworzenie płaszczyzn przekazywania sobie doświadczeń.

Dyskusje odbywane wewnątrz środowiska wzmacniają je, zabezpieczają przed popadaniem w skrajności poglądów. Zdarza się, że ulegamy fascynacji jakimś nowym pojęciem czy słowem, które w gruncie rzeczy kryje treści od dawna znane. Przy braku wsparcia i wewnątrzśrodowiskowej merytorycznej weryfikacji poglądów istnieje zawsze niebezpieczeństwo kształtowania się postaw i przekonań niepokojąco zindywidualizowanych, mówienia o tym samym, ale bez szans porozumienia, bo inaczej nazywanym.

Włączam się zatem do dyskusji o autentyczności. Podejmuję w ten sposób rozpoczęty przed laty wątek definiowania i porządkowania pojęć w duchu szukania jedności środowiska i wspólnego języka w myśleniu o zabytkach.

Problem znaczenia autentyczności już przed wielu laty podjął prof. Olgierd Czerner. W swoich rozważaniach pisał: *Autentyzm jako wartoś ć wydaje się wartoś cią sumaryczną, na którą skł adają się: autentyzm materiał u, technologicznej i konstrukcyj-nej struktury obiektu, autentyzm funkcji, formy, od-dział ywania i skojarzeń. Nie wszystkie wymienione elementy mają jednakowe znaczenie. Jeś li jednak rozważymy wartoś ć autentyzmu w stosunku do in-nych wartoś ci przypisywanych temu samemu obiektowi, to wydaje się, że powinna wystąpić przed innymi, a jako taka mieć wpł yw na możliwoś ć zaistnie-nia i wysokoś ć innych wartoś ci. Wynika to bowiem z samej istoty obiektu architektury jako dzieł a, które w swym określeniu ma pewne luki, miejsca niedookreś lone. Aby dookreś lenie mogł o nastąpić potrzebny jest perceptor, który dzieł o konkretyzuje. Konkretyzacja przez perceptora może nastąpić na pł aszczyźnie artystycznej, estetycznej, naukowej, historycznej, uczuciowej i jest uzależniona od jego zdolnoś ci współ twórczych. Jakaż jednak będzie konkretyzacja dokonana na obiekcie pozbawionym autentyzmu, zafał szowanym?*[1]

Spojrzenie Profesora odnosi się do istoty tego złożonego zjawiska, opisując zagadnienie na wszyst-

kich „poziomach" – na poziomie materii, techniki i poziomie relacji dzieło – odbiorca. Dziś, po upływie lat, w zasadzie możemy starać się jedynie doprecyzować i uszczegółowić to pojęcie, biorąc pod uwagę zmienione realia wokół nas.

Dziedzictwo kulturowe a dziedzictwo kultury

Te dwa sformułowania niewiele się od siebie różniące brzmieniem różnią się w sposób istotny pod względem semantycznym.

Dostępne encyklopedie i słowniki definiują ***dziedzictwo kulturowe*** jako – *związane z kulturą – cał o-kształ tem dorobku materialnego i duchowego ludz-koś ci lub jakiejś jej grupy. Obejmuje* ***dobra k u l t u r y*** *–* ***obiekty; zespoł y i miejsca****, powstał e jako wytwory określ onej kultury.*

Według tych samych słowników pojęcie ***dziedzictwo kultury*** *– obejmuje cał okształ t materialne-go i duchowego, niematerialnego dorobku ludzkoś ci wytworzonego w ogólnym procesie przemian historycznych lub w określ onej epoce dziejów cził owieka. Skł adają się nań zarówno* ***dobra kultury jak i zja-wiska tworzące kulturę*** *– sztuki plastyczne, mu-zyczne, teatralne i filmowe, literatura, cał okształ t nauki i wiedzy stanowiącej dorobek ludzkoś ci.*

Ten powszechnie przyjęty podział, jak każda próba opisania i zdefiniowania złożonych zjawisk, ma w gruncie rzeczy jedynie charakter porządkujący. W rzeczywistości bowiem dziedzictwo kulturowe, którego ochroną na co dzień się zajmujemy, jest nierozerwalną częścią dziedzictwa kultury wraz z całym bogactwem zjawisk i interakcji zachodzących między nim a społeczeństwami. Dziedzictwo kulturowe, a zwłaszcza ten jego ważny składnik, jakim są zabytki, samo też generuje zjawiska odnoszące się do wielu sfer życia i aktywności ludzkiej. Zrozumienie społecznej roli zabytków – kotwic pamięci, zabytków rozumianych jako istotny, **aktywny** składnik dziedzictwa samo w sobie nie jest novum, ten sposób myślenia był bowiem obecny także i w przeszłości. Wielkim osiągnięciem współczesności jest natomiast upowszechnianie tego sposobu myślenia i pozyskanie dla niego, znacznie szerszej niż w przeszłości, akceptacji społecznej.

W procesie pozyskiwania wsparcia dla idei ochrony dziedzictwa istotną rolę odegrała, obejmująca przed kilku laty szerokie światowe kręgi, dyskusja o potrzebie ochrony dziedzictwa niematerialnego.

Rozumiemy je jako: *zespół dóbr niematerialnych wraz z procesami ich tworzenia, oddział ujących na sferę psychiczną cził owieka – intelektualną i emocjo-nalną. Na dziedzictwo to skł adają się: wiedza i na-uka, język (wraz ze sposobami jego zapisu i prze-kazu), literatura, teatr, muzyka, taniec, film, dzieł a sztuk plastycznych w swej warstwie ideowej, pamięć wydarzeń dziejowych, także wierzenia, obrzędy, rytuał y i obyczaje, tradycje artystyczne, techniczne, rzemieś lnicze itd.*

Konwencja o Ochronie Dziedzictwa Niematerialnego definiuje je zarówno jako praktyki (działania), przedstawienia, środki wyrazu (ekspresje), jak i wiedzę oraz umiejętności, jakie wspólnoty, grupy, a w niektórych przypadkach jednostki uznają za część tego dziedzictwa. Jest ono czasem nazywane żywym dziedzictwem kulturowym i wyraża się między innymi w następujących domenach:

- *Tradycje ustne i ś rodki wyrazu, w tym język, jako noś nik niematerialnego dziedzictwa kulturowego,*
- *Sztuki performatywne (teatr, film, opera, taniec itd.),*
- *Praktyki społ eczne, rytuał y i wydarzenia ś więteczne,*
- *Wiedza i praktyki dotyczące natury i wszechś wiata,*
- *Tradycyjne rzemiosł o.*

Dziedzictwo niematerialne jest przekazywane z pokolenia na pokolenie i wciąż na nowo odtwarzane przez wspólnoty i grupy, w odpowiedzi na ich ś rodowisko, we współ zależnoś ci (interakcji) z naturą i historycznymi warunkami ich egzystencji. Daje ono ludziom poczucie tożsamoś ci i ciągł oś ci[2].

Nagłośnienie zagadnień związanych z potrzebą ochrony dziedzictwa niematerialnego odegrało bardzo pozytywną rolę również w poszerzaniu kręgu ludzi wciąganych w orbitę zagadnień konserwatorskich i przełamywaniu stereotypów myślenia, jakkolwiek ochrona tych wartości była realizowana na długo przed podpisaniem Konwencji[3]. Nie sięgając już nawet do przykładów starożytnych, wystarczy odwołać się do klasycznego systemu A. Riegla, by skonstatować, że przecież wskazywane przez niego wartości artystyczne, historyczne itd. to nic innego jak wartości niematerialne, a działalność muzeów etnograficznych, licznych towarzystw i związków kultywujących tradycje śpiewacze, taneczne i inne wypełnia obszar ochrony dziedzictwa niematerialnego ta-

ki, jakim go dzisiaj definiujemy.

W polskim systemie ochrony **dobra kultury, a poś ród nich zabytki**, jako składniki dziedzictwa materialnego, były przedmiotem badań i działań tradycyjnie mieszczących się w pojęciu konserwatorstwa (znawstwa zagadnień związanych z konserwacją), natomiast zjawiska tworzące kulturę stanowiły dotąd przedmiot zainteresowania innych nauk – kulturoznawstwa, etnologii, socjologii, psychologii itp. Obserwowana w ostatnich latach wyraźna potrzeba, a w ślad za nią tendencja do włączania w krąg zainteresowań ludzi zajmujących się ochroną i opieką nad dziedzictwem kulturowym także i zjawisk – zarówno towarzyszących społecznemu funkcjonowaniu składników tego dziedzictwa, jak i zjawisk tworzących dawną i współczesną kulturę, pozwala sądzić, że w ślad za dokonanym już rozszerzeniem sposobu rozumienia dziedzictwa niematerialnego dokona się w najbliższej przyszłości rozszerzenie pola zainteresowań z dziedzictwa kulturowego na dziedzictwo kultury. Tym samym nastąpi poszerzenie obszaru ochrony, a ustawę o ochronie zabytków zastąpi już nawet nie ustawa o ochronie dóbr kultury, lecz o ochronie dziedzictwa kultury.

Znaczenie czasu

Nie można petryfikować zabytków, a marzenie o tym, by jedynie trwał y, jest próbą utopijnego, nierealnego zatrzymywania ***czasu i przemian przestrzeni społ ecznej****, w której istnieją.*

Problem czasu ma w odniesieniu do zabytków dwa oblicza – z jednej strony to wł aś nie upł yw czasu nadaje wartoś ć zabytkom, z drugiej ten sam czas niszczy ich materię[4].

Zabytki nie tylko dokumentują czas, w którym powstały, lecz także czas, jaki upłynął od ich powstania do dziś. ***W ich materii zapisane zostaje wszystko, co się z nimi działo*** – ślady wojen, klęsk żywiołowych, ale także i to, jak były traktowane przez ludzi, którzy się nimi opiekowali. Upływ czasu sprawia, że nie tylko dzieła sztuki, lecz nawet banalne przedmioty, artystycznie bezwartościowe, czasem przez fakt wyrwania z kontekstu niedokumentujące już niczego, a więc pozbawione jakiejkolwiek wartości historycznej, bywają przez ludzi chronione tylko dlatego, że są dawne. Ślady dawności i działania czasu przemawiają do ludzkiej wyobraźni najbardziej chyba spośród wszystkich cech zabytków, inspirują, zachęcają do poszukiwania wiedzy o nich. Czytelne ślady dawności są też tym, co odróżnia zabytki od rzeczy współczesnych. Zabytki nie powinny być zatem bezdusznie pozbawiane śladów działa-nia czasu, bo to odbiera im wiarygodność. Dawności nie można jednak w żadnym wypadku utożsamiać ze śladami zaniedbania, braku codziennej opieki, a czasami wręcz dewastacji.

Wartoś ci wedł ug klasyfikacji A. Riegla

W publikacji *Teoria...*[5] pisałam:
Już ponad 100 lat temu wiedeński historyk sztuki Alois Riegl stworzył warsztat – metodykę przeprowadzania analizy, wyróżniania i opisu wartoś ci zabyt-ku. Koncepcję rozwinęli jego uczniowie i następcy – Max Dworak, Walter Frodl i inni[6]*. Dziś poddając zabytek analizie oceniamy, a potem w procesie konserwatorskim uwzględniamy wartoś ci:* ***artystyczną, historyczną, użytkową, estetyczną, emocjonalną, sentymentalną, upamiętniającą, kommemoratyw-ną, wartoś ć unikatowoś ci*** *itd. Niezwykle istotna jest wartoś ć* ***dawnoś ci****, przez Riegla opisana jako war-toś ć starożytnicza. Szczególne wyzwanie przed konserwatorami stawia ochrona* ***autentycznoś ci*** *za-bytku*[7].

Wypracowany przez Riegla i jego następców system wartościowania jest bardzo dobrym, wręcz oczywistym narzędziem, dlatego znalazł się w ustawowej definicji, gdzie po wyjaśnieniu czym są zabytki, zawarte jest sformułowanie: *...których* ***zachowanie*** *leży w interesie społ ecznym* ***ze względu na posiadaną wartoś ć historyczną, artystyczną lub naukową***. Prawo zatem stanowi, że przedmiotem ochrony jest nie tylko sama materia, ale i zamknięte w niej **war-toś ci** zabytku. Przekładając to na język praktyki konserwatorskiej, należałoby powiedzieć, że przedmiotem ochrony powinny być **wszystkie cechy de-cydujące o wartoś ciach zabytku, cechy będące ich noś nikami**. Takie rozumienie istoty ochrony kon-serwatorskiej jest zgodne z ustaleniami międzynarodowych i polskich dokumentów, deklaracji i kart.

Wartości zabytku z jednej strony zawarte są w nim samym, z drugiej – ich odbiór, ocena, przeżycie dokonuje się w sferze intelektualnej i emocjonalnej odbiorcy[8]. **Zatem możliwoś ć zaistnienia, zdolnoś ć dostrzeżenia i docenienia wartoś ci zawartych w zabytkach uzależniona jest od ś wiadomoś ci, stopnia wykształ cenia, wrażliwoś ci estetycznej i emocjonalnej ich wł aś cicieli i cał ych społ eczeństw**.

Nie było w dziejach ludzkości i nie może być sytuacji, w której wszyscy odczuwaliby potrzebę obcowania z zabytkami, rozumieli i doceniali ich wartości. Przeświadczenie, że w społeczeństwie obywatelskim nagle nastąpi nie tylko powszechny wzrost świadomości potrzeby ochrony, ale i zrozumienia jak to należy robić, jest nierealne[9]. Przekonywanie społeczeństwa, **że należy chronić, co należy chronić i jak to robić**, zawsze było i musi pozostać domeną profesjonalistów. Ich zadaniem jest również **dialog ze społ eczeństwem**, nieustanne zabiegi o uznanie racji wypracowanych dotychczas przez naukę i praktykę konserwatorską, wskazywanie wartości zabytków tak skuteczne, aby dowiadywali się o ich istnieniu nawet ci, którzy sami nie są w stanie ich dostrzec. **Ochrona zabytków, i w przeszł oś ci, i dziś rozumiana jako dążenie do zachowania pamięci życia przodków oraz utrwalenia pozosta-wionego przez nich piękna i wartoś ciowego dorobku, był a bowiem w cał ych dotychczasowych dziejach ludzkoś ci tym skuteczniejsza, im szersze kręgi społ eczne udawał o się dla jej realizacji pozyskać**[10].

Statyczny i dynamiczny opis wartoś ci

Analiza wartości zabytku jest zadaniem złożonym, dlatego metodyka jej przeprowadzania bywa zróżnicowana w zależności od celu, jakiemu ma służyć. System wychodzący z podstaw rieglowskich służy dostrzeżeniu tego, co tkwi w zabytku, z czym mamy do czynienia w chwili dokonywania analizy. Jest on modelem porządkowania wiedzy o zabytku takim, jakim ten jest dziś, a poprzez analizę jego losów i przemian, które doprowadziły do stanu dzisiejszego, daje obraz jego przeszłości. Ten model prosty w odniesieniu do np. obrazów, które od stuleci znajdowały się w tym samym ołtarzu, nastręcza już więcej trudności przy opisie bardziej złożonych obiektów, o bogatej historii przemian czy tym bardziej np. przy opisie miast, ich żywej tkanki, dziejących się współcześnie procesów.

W ostatnich latach przemiany życia społecznego wyprowadziły dziedzictwo kulturowe w sferę życia społecznego i gospodarczego a przez to ekonomii. W Polsce niewątpliwie największe osiągnięcia w tym względzie ma środowisko Krakowa wraz z działającym tam od niemal 20 lat Międzynarodowym Centrum Kultury, stworzonym i kierowanym przez prof. Jacka Purchlę. Dokonania tego właśnie ośrodka, a także wielu osób zajmujących się w Polsce i na świecie zagadnieniami ekonomicznymi, zarządzaniem, zagadnieniami turystyki, zwłaszcza tzw. turystyki kulturalnej, ale także społecznymi, socjologicznymi itp. pozwoliły na dostrzeżenie znaczenia oraz przeanalizowanie relacji społeczeństwo – zabytek w różnych okresach oraz kontekstach społecznych i politycznych. Przeplecenie dziedzictwa z życiem gospodarczym i społecznym sprawiło, że w opisie zabytku jako elementu dziedzictwa, nie wystarcza już tylko ogląd „**dziś zabytku i jego przeszł oś ci**", lecz mocno wzrosło znaczenie opisu „**tego, co przed za-bytkiem**", opisu uwzględniającego dynamikę pro-cesów zachodzących w związku z zabytkiem i wokół niego. Dynamiczny model opisu zabytku odnosi się zatem nie tylko do cech w nim zawartych, ale także do zmiennych interakcji społeczeństwo – zabytek, do-strzegając potencjał tkwiący w jego **zdolnoś ci genero-wania wartoś ci niematerialnych i materialnych**.

Następstwem procesu wzrostu świadomości znaczenia interakcji dziedzictwo – społeczeństwo jest między innymi fakt, że coraz częściej operujemy już dziś **pojęciem podmiotowoś ci dziedzictwa**.

Reasumując zatem, społeczeństwo może (jeśli tego chce i potrafi) czerpać z zabytków i całego swego dziedzictwa wiedzę, korzyści duchowe i materialne, ponieważ:

- zabytki mają wielkie znaczenie dla nauki – jako świadectwa określonej kultury i techniki ich wytworzenia są przedmiotem badań i procesu poszerzania zasobów wiedzy,
- mają ważne znaczenie edukacyjne,
- są źródłem doznań estetycznych,
- mają istotne znaczenie dla życia duchowego i religijnego,
- wspomagają procesy budowania poczucia tożsamości społeczeństw, wytwarzania więzi i poczucia społecznej identyfikacji jednostek,
- mają także poważne znaczenie dla rozwoju gospodarczego społeczności lokalnych i całych społeczeństw, m.in. poprzez kluczową wartość dla „przemysłu czasu wolnego",
- są przedmiotem korzystania użytkowego.

Dzięki temu potencjałowi zabytki są w stanie generować wymierne korzyści materialne – tworzyć miejsca pracy, przynosić dochody.

Dynamiczny opis zabytku, uwzględniający jego wartości potencjalne, żywość jego społecznej roli jest narzędziem, które jest w stanie oddawać wielkie usługi w ochronie, ale pod warunkiem używania

w sposób uwzględniający dotychczas wypracowaną wiedzę konserwatorską i świadomość, że **materią zabytków jednak w większym stopniu rządzą prawa fizyki niż teoretyczne koncepcje**.

Ekonomia a zabytki

W wyniku zaszłych przemian do ochrony zabytków wpłynęła potężna fala wiedzy i doświadczenia osób z innych dziedzin nauki – już nie tylko z nauk przyrodniczych, jak to miało miejsce w latach 60. i 70., a zwłaszcza potem w połowie lat 90., ale i ekonomicznych, nauk prawnych, społecznych, z dziedziny zarządzania, marketingu, informatyki i innych. Specjaliści ci wnieśli aparat badawczy własnych nauk, co pozwoliło na usprawnienie procesu zdobywania i porządkowania wiedzy o zabytkach i całym dziedzictwie kultury, poszerzyło też możliwości prognozowania, a w wielu przypadkach programowania przyszłych losów zabytków. Znowu jednak, zachowując zdrowy dystans do rzeczywistości, trzeba w tym miejscu przypomnieć, że ani projektowanie przyszłości zabytków i troska o ich właściwe wykorzystanie, ani tak modna dziś rewitalizacja nie są pojęciami nowymi, elementy te od zawsze były bowiem obecne w każdym projekcie konserwatorskim, choćby w formie podstawowego pytania o cel prac, ich zakres i charakter, planowany wynik uwzględniający każdorazowo kontekst społeczny, oczekiwania odbiorców i użytkowników[11].

Dopływ nowej grupy specjalistów do dziedziny ochrony i znaczący wzrost społecznej roli dziedzictwa to zjawisko bardzo pozytywne. Pewien problem stanowi jedynie fakt, że niekiedy specjalistom z pomocniczych obszarów nauki, którzy rozpoczęli pracę na rzecz konserwacji i ochrony dziedzictwa, wchodzenie do nowej dla siebie dziedziny sprawia pewną trudność. Osobom tym czasem brak dostatecznie szerokiej wiedzy lub też zwyczajnie brak świadomości szczególnej wagi tej dziedziny i obowiązujących w niej reguł. W przeszłości, kiedy do środowiska konserwatorskiego dołączali wspomniani wyżej badacze – przedstawiciele nauk przyrod-niczych i ścisłych – obserwowaliśmy już podobne zjawiska[12]. Proces przywykania osób włączających się do ochrony do faktu, że wchodząc w jej krąg, zaczynają podlegać zasadom etyki konserwatorskiej, ponoszą pełną odpowiedzialność za skutki swoich opinii i decyzji – bezstronnych i obiektywnych, że są zobowiązane do działania **wył ącznie dla dobra i zapewnienia ochrony nieodnawialnego i nieodtwarzalnego, kruchego skarbu, jakim jest zasób dziedzictwa**, wymaga zawsze czasu, znacznego wysiłku i woli porozumienia od każdej ze stron[13].

Dziś natomiast i koncepcje, i praktyka wyrosła nierzadko ze zbyt jednostronnego sposobu patrzenia na dziedzictwo, zwłaszcza przez pryzmat ekonomii, bywają dla wielu konserwatorów trudne do zniesienia. Pomińmy w tym miejscu skutki agresywnej ekspansji producentów materiałów budowlanych i piętna, jakie wycisnęli na dachach i fasadach naszych zabytków, i skupmy się na innych zagadnieniach. Dopuszczając np. swobodę doboru elementów dziedzictwa przez społeczności[14], swobodę ich wykorzystywania do realizacji interesów określonych grup lub jednostek, dopuszcza się niejako mimochodem prawo manipulowania tym dziedzictwem, jego **przedmiotowego traktowania**. Koncepcje takie stoją w dość istotnej opozycji do dotychczaso-wych podstaw ochrony, gdzie bazą były uzasadnie-nia etyczne, obowiązujące niezależnie od realiów po-litycznych, ustrojowych, ekonomicznych. Koncepcje te dopuszczają np. swobodę wyboru roli i doboru funkcji. Tymczasem ochrona funkcji oraz tego, co O. Czerner nazwał *autentyzmem oddział ywania i skojarzeń*, przynajmniej w odniesieniu do niektórych grup zabytków, np. sakralnych, miała zawsze bardzo istotne, wręcz podstawowe znaczenie. Trzeźwe spojrzenie ekonomistów na dziedzictwo jako towar jest trudne do przyjęcia dla ludzi, którzy pracując latami w źle opłacanej dziedzinie, borykając się z tysiącami problemów, ratowali zabytki „wbrew całemu światu", wbrew niszczącym je politykom, partykularyzmowi i właśnie racjom ekonomicznym. Dziś ludzie ci często czują się wystrychnięci na dudka. Obserwowana czasami marginalizacja nie tylko wiedzy konserwatorskiej, ale także dotychczasowych uzasadnień ochrony na rzecz nadmiernie eksponowanych uzasadnień ekonomicznych, a przy tym relatywizacja norm i zasad postępowania wielu konserwatorom i społecznikom postrzegającym ochronę jako ważną i własną misję społeczną, odbiera poczucie sensu pracy, owocuje zniechęceniem. Jest to bardzo niebezpieczny proces, ponieważ oznacza osłabianie środowiska i eliminację z niego ludzi wartościowych, doświadczonych i rozumiejących samo sedno zagadnień konserwatorskich.

Różne rozumienie tych samych pojęć i zagadnień, to charakterystyczne istnienie „wielu światów" w jednym świecie ochrony, jest faktem. Prof. A. Tomaszewski żartobliwie określa to zjawisko mówienia

1. Segesta – świątynia dorycka datowana na II poł. V w. p.n.e. Jej budowa nie została nigdy ukończona. Zabytek dotrwał do naszych czasów w zasadzie bez żadnych przekształceń – dziś ma potężną moc przyciągania rzesz turystów swoją niczym niezmąconą autentycznością. Fot. B.J. Rouba.
1. Segesta – a Doric temple from the second half of fifth century BC. The uncompleted monument survived to our times without any transformations – today, its pure authenticity attracts multitude of tourists. Photo: B.J. Rouba.

różnymi językami – istnieniem osobnych konserwatorskich „zakonów". Nieco inne spojrzenie na podstawowe kwestie znaczenia materii, autentyczności, na nasze zobowiązania wobec zabytków charakteryzuje nie tylko ludzi o wykształceniu ekonomicznym, przyrodniczym, ścisłym, architektów, archeologów, zabytkoznawców i konserwatorów-restauratorów. Pilnie potrzebne jest więc uściślanie współdziałania wszystkich środowisk pracujących dziś na potrzeby ochrony[15], skupianie ich wokół jednoznacznie i prawidłowo sformułowanego **celu**, jakim jest **ochrona dziedzictwa w ważnym interesie społ ecznym**, i wynikające stąd konsekwencje. Jedną z nich jest traktowanie rachunku ekonomicznego jako narzędzia pomocniczego, a nie dominującego w ochronie, zwłaszcza że racje ekonomiczne oddzielone od wiedzy konserwatorskiej prowadzą na manowce.

Wyczekiwane i niezbędne jest stworzenie **systemu przeliczania wartoś ci zabytkowych na pieniądze**, narzędzia, które umożliwiłoby prowadzenie dialogu z właścicielami zabytków nie tylko na poziomie odwoływania się do ich poczucia piękna i wrażliwości. Doświadczenia po transformacji nauczyły nas już w dostatecznym stopniu, że właściciel zabytku kupionego w celach komercyjnych jest zazwyczaj bardzo daleki od sposobu traktowania tego zabytku zgodnie z racjami konserwatorskimi.

Analiza procesów społecznych zachodzących w związku z zabytkami i w otoczeniu zabytków musi więc być nasycana wątkiem troski o ich trwanie, o zachowanie pełni ich wartości, o zachowanie ich **autentycznoś ci.**

Autentyczność

Autentyczny – to słowo przejęte do współczesnego języka z łaciny (*authenticus*), pochodzące z greckiego (*authenticos*) oznacza tyle co prawdziwy, rzeczywisty, wiarygodny, niepodrobiony, niezafałszowany. Pojęcia autentyczności nie musimy więc ani wymyślać, ani redefiniować. Było ono od pradawnych czasów potrzebne ludziom do odróżniania rzeczy i działań prawdziwych od fałszywych, oderwanych od rzeczywistości, niewiarygodnych.

Materia jako nośnik informacji

Autentyczność to prawda zabytku – *to zachowana oryginalna materia wraz z charakterystycznymi cechami jej wytworzenia i obróbki, oryginalny układ tej materii – np. rozplanowanie wnętrza budowli, cechy struktury ołtarza, złącza konstrukcyjne, obraz w swojej niezmienionej formie, rama obrazu i sposób jej zamontowania.*

Oryginalna materia zawiera więc w sobie wszystko; stanowi świadectwo procesu wytworzenia, funkcjonowania, relacji zabytek – człowiek na przestrzeni czasu.

Ochrona autentyczności ma tak wielkie znaczenie, ponieważ **tylko autentyczny zabytek jest nośnikiem wartości historycznych i naukowych**. Zabytek zrekonstruowany, odbudowany, poddany renowacji (odnowieniu) może być także nośnikiem wartości, ale już zupełnie innych, odnoszących się do innego czasu, przestaje natomiast być pełnowartościowym dokumentem czasu, w którym powstał.

Zachowywanie pełni wartości zabytku jest więc możliwe tylko wtedy, kiedy utrwalamy i konserwujemy jego pierwotną materię, chroniąc najważniejsze cechy decydujące o treści, o indywidualności i niepowtarzalności zabytku – **cechy, które są nośnikiem jego wartości niematerialnych. Te najważniejsze cechy materii to forma, faktura i kolor, ukształtowane przez twórcę i czas**.

Wiedząc, że każde działanie – zarówno dawne przekształcenia, jak i dziś prowadzone prace – odciskają trwałe piętno w materii, powodując zawsze powstanie nowej jakości estetycznej a często także innej wartości artystycznej, powinniśmy prowadzić te procesy bardzo odpowiedzialnie, są one bowiem procesami **kreacji**. Jest ważne, by zabytek po przeprowadzonych pracach zachowywał i klasę estetyczną, i wiarygodność świadka czasu.

Ocena autentyczności na osi czasu

Autentyczność zabytku oceniamy na osi czasu, zawsze z pozycji dnia dzisiejszego. Punktem początkowym, a zarazem punktem odniesienia jest moment powstania ocenianego dzieła, budowli, przedmiotu, kiedy jego autentyczność była stuprocentowa

2. Działania konserwatorskie ograniczyły się jedynie do dyskretnego wykonania niezbędnych wzmocnień. Fot. B.J. Rouba.
2. Conservation was limited to a discreet introduction of unavoidable reinforcements. Photo: B.J. Rouba.

3. Dostosowanie zabytku do pełnienia roli atrakcji turystycznej poprzez montaż schodów i pomostów w sposób bezinwazyjny, nienaruszający w najmniejszym stopniu integralności struktury. Fot. B.J. Rouba.
3. Adaptation of a historical monument to playing the part of a tourist attraction by the non-invasive instalment of stairs and planks without undermining the integrity of the structure. Photo: B.J. Rouba.

i odnosiła się tylko do stanu początkowego i materii, z której został stworzony. **Dziś** jako klamra odcinka czasu oceny jest tak istotne, ponieważ istniejemy dziś, jesteśmy uwięzieni w czasie w tej właśnie chwili, która obecnie trwa, i z tego powodu jakichkolwiek ocen przeszłości możemy dokonywać wyłącznie z pozycji chwili, w której my istniejemy. Określając zatem, jaki procent użytej przez twórcę lub twórców materii oraz jakie cechy i wartości przetrwały od czasu powstania, a jakie pochodzą z jego późniejszych przekształceń, **ustalamy i opisujemy praw-dę zabytku**.

Autentyczność oceniamy, charakteryzując stopień zachowania materii zabytku i jego cech pierwotnych (faktury, koloru, formy, a w niej konstrukcji, układu funkcjonalnego itp.). Dążąc do porządkujących uproszczeń, **jesteś my nawet w stanie umownie określ ić autentyczność ć w procentach**[16], jednak łatwo tu o nieporozumienie, jeśli ocenę procentową zastosujemy tak, jak to robimy przy opisie stanu zachowania i kategorię stanu nałożymy bezpośrednio na kategorię autentyczności. O świątyni w Segesta możemy powiedzieć, że jest zabytkiem w 100% autentycznym, choć oceniając stan zachowania jego materii, powiemy, że zachowana jest w około 80%, odsetek uszkodzeń i ubytków powstałych w blokach kamiennych oszacujemy bowiem na co najmniej 20%. Jest ona pełnowartościowym świadectwem techniki budowlanej swojego czasu, źródłem wiedzy o swej pierwotnej funkcji, mimo że sama tej funkcji już oczywiście nie pełni. Dla współczesnego człowieka nie jest już domem greckich bogów, lecz świadectwem wiary starożytnych Greków.

Analizując np. stan zachowania autentycznego malowidła ściennego, szacujemy procent uszkodzeń budujących je poszczególnych warstw, dzięki czemu uzyskujemy informację o procencie zachowanego oryginalnego podłoża, zaprawy, warstwy malarskiej. Współczesne techniki (skanowanie i przetwarzanie danych) pozwalają nie tylko na przybliżone szacowanie, ale nawet na bardzo precyzyjne mierzenie powierzchni uszkodzeń i zachowanego oryginału. Ustaliwszy więc, że mamy do czynienia z zachowanym w 100% podłożem ceglanego lub kamiennego muru, w 90% zachowanym tynkiem i tylko np. w 20% zachowanym gotyckim malowidłem, uzyskujemy dane o procencie zachowanej substancji poszczególnych elementów jego całkowicie w 100% autentycznej gotyckiej struktury. Z cząstkowych danych o procencie zachowanej materii autentycznej każdej z warstw nie możemy jednak wyliczać średniej określającej procent zachowanej całości, przekroczylibyśmy wówczas bowiem granicę dopuszczalnego uproszczenia. W przypadku uzupełnienia ubytków takiego malowidła (przy założeniu, że jest to np. dekoracja z patronowego, powtarzalnego motywu, dająca możliwość wiarygodnego uzupełniania) będziemy mieli nadal do czynienia z autentycznym gotyckim malowidłem, ale w 80% zrekonstruowanym, co powinna nam wyraźnie komunikować odróżnialność elementów uzpełnionych. Jeśli

- **przekształ cenia bezinwazyjne** – przybudowy do- konywane bez naruszania substancji oryginalnej (np. dodanie ramy do obrazu, uszaków do ołtarza, kruchty dostawionej do istniejącej bryły kościoła, współczesne uzupełnienia dokonane z zachowa-niem zasady odróżnialności itp.),

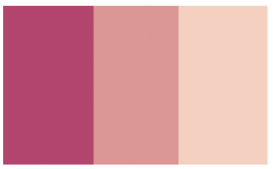

- **przekształ cenia anektujące** – rozbudowy dokonywane z naruszeniem części substancji oryginalnej (np. przemalowanie obrazu zmieniające lub korygujące przedstawiony temat[17], nadbudowa piętra kamienicy, przedłużenie bryły budowli dokonane po wyburzeniu jednej ze ścian itp.),

- **przekształ cenia pochł aniające** – przebudowy do- konywane z całkowitą aneksją substancji oryginal-nej[18] (np. barokowa przebudowa gotyckiego kościo-ła, większość współczesnych „modernizacji" i odno-wień zabytków).

natomiast to samo malowidło ze względu na stan zachowania zostało np. w XIX wieku całkowicie przemalowane, to sytuacja jest już zupełnie inna.

Oprócz zabytków z różnych epok, które dotrwały do dziś w formie niezmienionej, mamy dużą grupę zabytków przekształconych w przeszłości, co czyniono najczęściej dla nadania im nowych funkcji, w wyniku zmiany gustów, upodobań ich właścicieli,

chęci poprawy estetyki itp.

Przekształcenia zarówno dawne, jak i współczesne, w zależności od metody ich wykonania możemy podzielić na:

Przekształ cenie bezinwazyjne jest z punktu widzenia zasad ochrony najbardziej pozytywne, w naj-

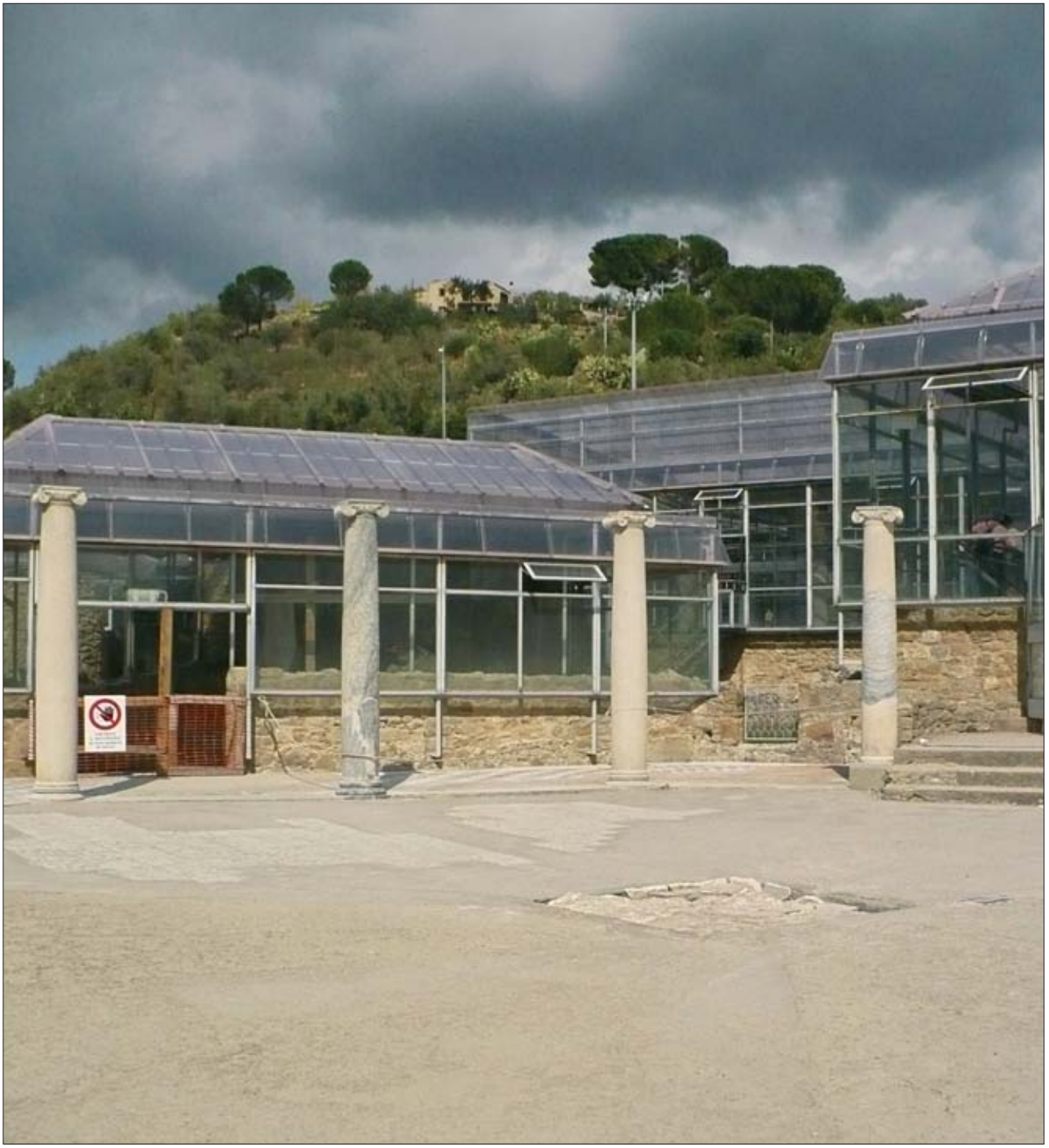

4. Ekspozycja ruin Villa Romana del Casale di Piazza Armerina na Sycylii jest przykładem współczesnego przekształcenia bezinwazyjnego, eksponującego wartości historyczne i artystyczne zabytku. Willa jest wielką atrakcją, osią produktu turystycznego przemyślanego w najdrobniejszych szczegółach i zorganizowanego tak, by zapewnić bezpieczeństwo zabytku i nie pozbawić go autentyczności. Wszelkie funkcje związane z obsługą turystów mieszczą się obok, poza samym obiektem. Fot. B.J. Rouba.

4. Exposition of the ruins of Villa Romana del Casale di Piazza Armerina in Sicily is an example of a contemporary non-invasive transformation emphasising the historical and artistic assets of a historical monument. The villa is a great attraction and the axis of a well-conceived tourist product organised so as to guarantee the monument' s safety and avoid depriving it of its authenticity. All functions associated with services addressed to the tourists are situated outside the monument. Photo: B.J. Rouba.

5. Zadaszenia nad poszczególnymi częściami ruin wykonano, oszczędzając maksymalnie samą substancję zabytku. Umieszczone wewnątrz pochylnie i pomosty umożliwiają zwiedzanie bez zagrożenia dla zabytkowych mozaik. Współczesne rozwiązania zostały wprowadzone tak, by nie naruszyć integralności technicznej zabytku, nie powodować degradacji jego materii, lecz poprawić jej bezpieczeństwo. Fot. B.J. Rouba.

5. Roofs over particular parts of the ruins were built by protecting the substance of the monument as much as possible. The planks installed inside make it possible to sightsee without endangering the mosaics. Contemporary solutions have been introduced in such a way as not to violate the technical integrity of the monument nor cause a degradation of its matter, but to improve its safety. Photo: B.J. Rouba.

mniejszym stopniu lub wcale nie dotyka bowiem autentyczności pierwotnej formy zabytku. W takim wypadku mamy zatem do czynienia ze 100% autentycznośći, natomiast zły stan zachowania materii zabytku może pomniejszać jej ilość i pogarszać właściwości. Opis tych strat, także obliczanych w procentach, należy już jednak do innej kategorii: oceny stanu zachowania, a nie oceny autentyczności. Autentyczność dodanych przybudów ocenia się odrębnie.

Dobrych przykładów rozwiązań tego typu – doceniających, szanujących i chroniących wartości zabytku – można byłoby przytoczyć wiele[19].

Po **przekształ ceniu anektującym**, w zależności od sposobu jego wykonania, zabytek w jakiejś części pozostaje autentycznym dokumentem czasów swego powstania, a w pozostałej części staje się dokumentem czasu przekształcenia. Opisując autentyczność takiego zabytku, musimy powiedzieć, że na jego całość składa się np. 60% substancji gotyckiej i 40% późniejszej dobudowy. Zarówno autentycz-

6. Przykład przekształcenia anektującego. Zrealizowana w latach 70. koncepcja betonowej dzwonnicy nadbudowanej nad kruchtą gotyckiego kościoła ma określony wyraz artystyczny, który po latach może się podobać lub nie, ma to jednak drugorzędne znaczenie wobec faktu, że dziś już z całą ostrością widać skutki odmiennej pracy ceglanego muru i ciężkich betonowych elementów dodanych. Fot. B.J. Rouba.
6. Example of an annexation-oriented transformation. The conception of a concrete bell tower, added in the 1970s above the porch of the Gothic church, possesses a definite artistic expression which today may appear attractive, or not, but remains secondary in view of the fact that it is possible to see clearly the effects of the difference between the brick wall and the added heavy concrete elements. Photo: B.J. Rouba.

ność, jak i stan zachowania materii rozpatrujemy znowu odrębnie dla każdej z faz.

Po **przekształ ceniu pochł aniającym** zabytek dokumentuje już tylko czas przebudowy i ten moment staje się punktem odniesienia dla oceny jego autentyczności. Zarówno bowiem przywołana jako

7. Kościół klasztorny w Skępem stanowi przykład zabytku gotyckiego, który podczas przebudowy w 1. ćw. XVIII w. zatracił całkowicie cechy pierwotne na rzecz baroku, wzbogaconego potem rokokową polichromią. Fot. B.J. Rouba.
7. Monastic church in Skępe is an example of a Gothic monument that while being redesigned in the first quarter of the eighteenth century lost totally its original features, replaced by Baroque ones, subsequently enhanced with Rococo polychromy. Photo: B.J. Rouba.

przykład barokowa przebudowa gotyckiego kościoła, jak i większość współczesnych „modernizacji" i odnowień zabytków przenosi punkt początkowy dla dokonania oceny autentyczności w inny czas. Prawda pierwotnej postaci zabytku niknie, choć on sam przez to nie znika fizycznie, ale znika z ludzkich oczu.

Autentyczność materii zabytku możemy oceniać i doznajemy jej tylko wtedy, kiedy jest ona dostępna dla naszych zmysłów i poddaje się takiej ocenie. Gotycka struktura kościoła zamknięta wewnątrz barokowej powłoki nie działa na zmysły oglądającego. Co najwyżej wiedza o jej istnieniu

8. Kruchta tego gotyckiego kościoła została pochłonięta przez współczesność – gładki dach, gładki tynk i głuchą biel współczesnej farby. Gdyby nie ostrołukowa forma portalu, nie bylibyśmy w stanie nic powiedzieć o czasie jej budowy, ocenić, czy powstała równocześnie z kościołem, czy została dobudowana później i kiedy. Fot. T. Rouba.
8. Porch of this Gothic church has been absorbed by a contemporary smooth roof and plaster and the dull white colour of modern-day paint. Only the ogival form of the portal indicates the origin of the building, and makes it possible to judge whether it was erected together with the church or added later on. Photo: T. Rouba.

może przemawiać do intelektu odbiorców, budować w nich przekonanie o długiej tradycji tego określonego miejsca modlitwy, zapamiętany obraz jednak i doświadczenie będzie już zawsze odnosiło się do baroku. Podobnie rzecz się ma z dzisiejszymi odnowieniami budowli, w których po założeniu współczesnych dachówek, tynków i farb oglądający zostaje odcięty od doświadczenia kontaktu z autentyczną materią zabytku. Z trzech cech materii pozostaje wówczas jedynie **forma – faktura i kolor** już nie są autentyczne, zatem wartość zabytku zostaje zubożona, pomniejszona. Znika także wtedy **dawność zabytku – zapis czasu wyryty w jego materii**.

Praktyka konserwatorska różnie sobie radzi z problemami technicznymi, warunkującymi zachowanie autentyczności. Każda kultura wypracowała własne sposoby i metody. Umiejętność pieczołowi-

30 lat wymienia się jakąś część drewna, chroniąc przede wszystkim ideę miejsca modlitwy, jest dość powszechna w krajach azjatyckich. Przy pracach prowadzonych w świątyniach przestrzega się jednak zasad pozyskiwania i obróbki pni dawnymi metodami, malowania ich farbami przyrządzanymi według starych receptur, jest to więc tradycja podtrzymująca w określony, właściwy tamtej kulturze sposób samą budowlę, a także dawne rzemiosło i w tym aspekcie pozytywna. Ten specyficzny typ konserwacji przez rekonstruowanie sprawia jednak, że zabytek staje się w ograniczonym zakresie przydatny jako nośnik wartości dokumentalnych i naukowych, do

np. badań dendrochronologicznych wyszukać trzeba bowiem zachowane pnie autentyczne. Dalekowschodnie tradycje konserwacji materii przez jej wymianę okazują się także nieużyteczne, gdy z jakichś powodów ludzie chcą zachować autentyczność materii, np. księgi, dokumentu, pieczęci itp. Sięgają wtedy do europejskich metod konserwacji, nakierowanych na ochronę i podtrzymywanie istnienia materii autentycznej[20]. W Polsce wymieniając np. oszalowanie drewnianego kościoła, nie przestrzega się azjatyckiej zasady stosowania desek pozyskanych według dawnej technologii, dlatego współczesne oszalowanie nie tylko zmienia w sposób zasadniczy estetykę, lecz likwiduje też znaczną część przekazu i informacji o dawnej technice budowlanej, o czasie, który minął, i o historii kościoła. Niekiedy czynione są próby powoływania się na

dokument z Nara dla uzasadniania wymiany materii zabytków. Są to jednak działania dość niebezpieczne, gdyż wkraczają w sferę podstaw europejskiej tożsamości kulturowej. To poszanowanie autentycznych pamiątek ukształtowało bowiem kulturę europejską i osłabianie tych podstaw jest odbieraniem ludziom ich kulturowej opoki. Nikt nie odmawia kulturom Wschodu prawa do realizacji opieki nad zabytkami w sposób ustalony tam od tysiącleci, natomiast w Europie powinniśmy pozostać przy wypracowanych zasadach ochrony autentyczności, traktując wymianę materii i rekonstrukcję jak rozwiązanie w niektórych przypadkach dopuszczalne lub nawet konieczne[21], jednak nie jako zasadę.

Opisanie zatem, że kościół ma w 100% wymienione oszalowanie, zaś inny w 80% zachowane gotyckie mury, a w 20% pochodzące z barokowej rozbudowy, podobnie jak stwierdzenie, że miasto ma w 100% zachowany układ urbanistyczny, w 50% zachowaną zabudowę gotycką, a tylko w 10% zachowane obwarowania, wzbogacone o podobnie przeprowadzoną analizę przekształceń z późniejszych okresów – daje skróconą, ale rzeczową informację pozwalającą **ustalić, do czego w przypadku okreś lonego zabytku może-my odnosić pojęcie autentycznoś ci, jakich informacji zabytek jest dziś noś nikiem, do jakiego czasu się odnoszących i czy informacje te są prawdziwe**.

Integralnoś ć

Integralnoś ć to inaczej **jednorodnoś ć zabytku** – *to zachowane rozwiązania techniczne i estetyczne typowe dla czasu, w którym on powstał , niekiedy wzbogacone jeszcze o cenne elementy przyrost e na przestrzeni wieków.*

Integralnoś ć należy rozpatrywać w dwu aspektach – technicznym i estetycznym. Stopień zachowania integralności – podobnie jak autentyczność – możemy umownie charakteryzować w procentach, choć w pewnych wypadkach jest to trudne i niewystarczające, wspierać się więc trzeba opisem.

Każdy zabytek – niezależnie od rodzaju, miejsca i czasu powstania – to jedność materii, myśli i emocji jego twórcy. Dawni malarze, rzeźbiarze, budowni-czowie mieli zazwyczaj bardzo solidne przygotowa-nie do zawodu, doświadczenie i umiejętności. Jeśli w procesie tworzenia popełnili jakiś zasadniczy błąd, to ich dzieło nie miało szansy przetrwać i dziś nie mamy z nim problemu. Natomiast obserwacja tego, co do naszych czasów dotrwało, pokazuje, że w każdym niemal przypadku mamy do czynienia ze zwartą, harmonijną i przemyślaną w najdrobniejszych detalach strukturą. Materia zabytku z latami wytwarza stan swoistej równowagi, dzięki której trzyma się to, co teoretycznie dawno powinno już runąć, rozsypać się, przestać istnieć. Spotyka się np. gotyckie budowle, które mając odchylone od pionu ściany, stoją, jak gdyby wbrew logice, prawom fizyki i normom określanym przez dzisiejsze prawo budowlane. Podkreślam to przy każdej możliwej okazji, że stare struktury mają szansę istnienia dopóty, dopóki ów stan subtelnej, chwiejnej, wytwarzanej niekiedy przez stulecia równowagi nie zostanie naruszony – czy to na skutek zaniedbań, skrajnie niekorzystnych

9. Przykład naruszenia integralności estetycznej i technicznej zabytku. Dach pokryty jednobarwną, współczesną dachówką, blendy wytynkowane ahistorycznie gładko, dyskusyjna estetyka tynków na kamiennej kruchcie budowli – niestety, nie dodały wartości gotyckiemu kościołowi, natomiast brak prawidłowych spadków, betonowa opaska, betonowy chodnik i wysokie krawężniki przyczyniły się do dzisiejszych problemów z zawilgoceniem. Fot. B.J. Rouba.

9. Example of the violation of the aesthetic and technical integrity of a historical monument. Unfortunately, the roof covered with monochromatic contemporary tiles, the blind windows with ahistorical smooth plaster, and the controversial aesthetics of the plaster on the stone porch have not granted the church additional values, while the absence of suitable roof pitches, the concrete band, the concrete pavement and the high curbs have contributed to present-day problems caused by dampness. Photo: B.J. Rouba.

warunków, kataklizmów, czy też na skutek nieodpowiednio prowadzonych prac.

Nieodpowiedni sposób prowadzenia prac narusza i zmniejsza wyjściową, stuprocentową integral-ność struktury zabytku. W zależności od tego, jak były w przeszłości lub są obecnie prowadzone prace – w sposób bezinwazyjny czy inwazyjny, anektujący bądź pochłaniający – ulega zmianie zarówno procent autentyczności i punkty odniesienia do jej oce-ny, jak i integralność struktury, przy czym współzależność nie jest tu prosta. Może być bowiem tak, jak w przywołanym na fot. 7 kościele w Skępem, gdzie pochłaniająca barokizacja budowli zlikwidowała jej gotycką autentyczność, stworzyła nową integralność struktury, ale nie spowodowała kolizji materiałów. Natomiast użycie materiałów i rozwiązań technicz-nych obcych dawnej strukturze zaburza jej harmo-nię i integralność, to zaś rodzi prawie zawsze niekorzystne i niebezpieczne skutki.

Przykładem mogą być doświadczenia zebrane na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat w rozwiązywaniu problemów zawilgocenia. Dawne systemy zabezpieczania budowli przed zawilgoceniem, mimo swej skuteczności odchodziły w zapomnienie, gdy wypracowywano nowe. Z ludzkiej pamięci znikała umiejętność dbania o nie, a często nawet świadomość ich istnienia[22]. Jeśli z latami dochodziło do zaniedbań, najczęściej powstających w wyniku złego odprowadzania wód opadowych lub typowego podwyższenia poziomu terenu wokół budowli, a zamiast **powrotu do bezpiecznego stanu początkowego** podejmowano próbę rozwiązania problemu „nowoczesnymi" metodami, to kłopoty już wisiały w powietrzu. Dziś nikt nie ma wątpliwości, że kolejno wprowadzane rozwiązania – wzmacniane cementem tynki w przyziemiu, opaski betonowe, izolacje pionowe, a wreszcie także izolacje poziome, początkowo uważane za cudowny lek – z czasem okazywały się nie tylko nieskuteczne, ale najczęściej wręcz zgubne, szczególnie tam, gdzie zastosowano je mimo całkowitej niezgodności z pierwotną kon-

10. W tym kościele na skutek podwyższenia ziemi w otoczeniu zaczęły pojawiać się zniszczenia tynków. Początkowo naprawiano je tynkami wapiennymi, jednak od końca XIX wieku zaczęto stosować tynki cementowe, oczekując, że jako wytrzymalsze, dadzą trwalsze rezultaty. Dziś już wiemy, że jest odwrotnie. Żeby zabezpieczyć przyziemie (w latach 50. lub na początku 60. XX w.) wykonano utwardzenie nawierzchni i uszczelnienie otoczenia kościoła do samych jego ścian. Zrodziło to problem zawilgocenia wodą odpryskową, by więc ratować coraz bardziej mokre mury, już w latach 70. odwołano się do nowoczesnej metody i wykonano pionową izolację bitumiczną. Na cały obszar przyziemia założono wówczas nowe tynki, kościół pomalowano emulsją poliwinylową. Wkrótce spowodowało to „popędzenie" wody wyżej, intensywne niszczenie wymalowań i tynków. Wszystkie te działania były wykonywane w dobrej wierze i przekonaniu, że wniosą coś dobrego. Fot. ze zbiorów parafii.

10. Elevation of land around the church damaged the plasterwork. Initially, repairs were carried out with lime plaster, but from the end of the nineteenth century use was made of cement plaster, expecting that, as more resilient, it would provide more durable effects. Today, we know that the consequences were the opposite. In order to protect the ground floor (the 1950s or the early 1960s) the surface was hardened and the church surrounding was sealed up to the walls. This solution produced dampness caused by spattering water. In order to save the increasingly damp walls it was decided already during the 1970s to apply contemporary methods – vertical bitumen insulation. The whole ground floor was covered with new plaster, and the church was painted with polyvinyl emulsion. Soon, this treatment caused the water to "rush" upwards and incur intense damage to the plaster and painted surfaces. All these steps were taken in the good faith that they would make a change for the better. Photo: from the parish collections.

cepcją ochrony budowli przed wilgocią, a w dodatku bez rozpoznania i usunięcia prawdziwych przyczyn zawilgocenia.

Integralność techniczną budowli zburzyć można, wprowadzając np. posadzki wykonane we współczesnej technologii, źle – bez rozpoznania klimatu budowli – zaprojektowane systemy ogrzewania, a nawet tylko farby o nieodpowiedniej paroprzepuszczalności. Mimo że nie ma żadnego logicznego uzasadnienia, aby odchodzić od sprawdzonej przez setki lat, bezpiecznej we wnętrzach kościelnych techniki wapiennej na rzecz współczesnych farb, natychmiast powodujących kosztowne kłopoty, popełnia się nieustannie ten podstawowy błąd[23]!

11. Wnętrze gotyckiego kościoła z fot. 9, gdzie ceramiczną posadzkę ułożoną luźno na podsypce piaskowej zastąpiono przed laty posadzką na szczelnej wylewce betonowej. Stało się to jedną z przyczyn zawilgocenia. Taki obraz zniszczeń, spowodowanych zaburzeniem integralności technicznej budowli, można spotkać w dziesiątkach kościołów. Fot. B.J. Rouba.
11. Interior of the Gothic church from fig. 9, where years ago the ceramic floor arranged loosely on a sandstone foundation was replaced with a floor on concrete. This alteration became one of the sources of dampness. Such devastation caused by disturbing the technical integration of a building can be encountered in tens of churches. Photo: B.J. Rouba.

12. Jakby kłopotów było mało, w bocznej kaplicy na skutek zawilgocenia i zastosowania współczesnych farb, doszło do rozwoju mikroorganizmów. Fot. B.J. Rouba.
12. To add to the existing problems, micro-organisms developed in the side chapel owing to dampness and the application of contemporary paint. Photo: B.J. Rouba.

We wszelkiego typu zabytkach obserwować można, jak rozmaite wtórne uszczelnienia, wzmocnienia, ściągi, a czasami nawet gwoździe z późniejszych napraw itp. – jeśli zastosowano je w sposób nieprzemyślany, nieszanujący charakteru obiektu lub po prostu nierozsądny – przyczyniały się z cza-

13. Wykonana przed kilkunastu laty w kościele i dużym zespole klasztornym iniekcja okazała się całkowicie nieskuteczna. Ten drogi zabieg powoduje, niestety, poważne uszkodzenia, dlatego stosowanie metod bezinwazyjnych, odwracalnych i zarazem skutecznych powinno być zasadą. Fot. B.J. Rouba.
13. Injections performed more than ten years ago in the church and the large monastic complex proved totally ineffective. Unfortunately, this expensive operation incurs grave damage and thus the use of non-invasive and reversible methods should become a principle. Photo: B.J. Rouba.

sem do jego niszczenia, stając się powodem powstawania zasoleń, naprężeń, przeciążeń, korozji (np. galwanicznej) itp.

Aby nie naruszać integralności technicznej, preferowane powinny być **rozwiązania bezinwazyj-ne, w miarę możliwoś ci nieingerujące w samą substancję zabytku. Powinno się wybierać ma-teriał y zgodne z techniką i kompatybilne z substancją oryginał u**, starannie zharmonizowane z oryginałem pod względem wytrzymałości, paroprzepuszczalności itp. Jeszcze do niedawna przebudowy i ingerencje dokonywane były tymi samymi metodami i materiałami, którymi pracował pierwszy budowniczy, nie burzyły więc w sposób zasadniczy integralności technicznej, a problemy następstw nie pojawiały się aż z taką ostrością i częstotliwością jak dziś. Nie oznacza to w żadnym wypadku, że gwarancją sukcesu jest mechaniczne stosowanie zasady używania tych samych materiałów.

Zasada używania tych samych materiałów w procesie konserwacji zabytków architektury zaczęła się załamywać w miarę upowszechniania cementu i rosnącego zachwytu dla jego wytrzymałości. W konserwacji dzieł sztuki obowiązek stosowania materiałów „takich samych" został przełamany dopiero pod koniec lat 50. XX w. wraz z wejściem tworzyw sztucznych, choć w niektórych szkołach trwał jeszcze niemal do początku lat 80., jednak powszechnie uważany był już wówczas za archaizm. Dosłowność interpretacji i sztywne trzymanie się tej zasady prowadziło niejednokrotnie do efektów wręcz groteskowych[24]. Natomiast dzisiejsze niefrasobliwe łączenie starej, zabytkowej substancji z nowymi materiałami, zmieniające bardzo radykalnie cechy zabytkowych struktur, często prowadzi do skutków równie złych i dlatego niemal na każdym kroku spotkać można przykłady fatalnych następstw prac wykonanych nierzadko wręcz przed chwilą[25].

Wszystkie te doświadczenia dowodzą, że nie może tu być żadnej sztywnej zasady. **Wprowadzenie jakiegokolwiek materiał u zawsze musi być poprzedzone rozpoznaniem budowy obiektu, określeniem cech fizycznych jego materii i świadomym doborem dodawanych materiał ów**. Łączenie każdego nowego materiału ze starym musi być przemyślane – pod kątem skutków natychmiastowych i skutków dalekosiężnych, zwłaszcza wtedy, gdy wprowadzany materiał, np. tworzywo, impregnat, wzmocnienia konstrukcyjne itp. nie do końca spełnia konserwatorski wymóg **odwracalnoś ci**, a produkty jego starzenia mogą niszczyć materię zabytku[26]. Z praktyki znamy skutki np. naruszeń struktury więźb dachowych, konsekwencje zmiany rodzaju pokryć dachowych, wprowadzania różnego typu wzmocnień, impregnacji, obciążeń lub dociążeń, osuszeń itp., które czasem zamiast ratować zabytek prowadziły do kłopotów i zniszczeń. Potrzeba zachowywania integralności technicznej struktury zabytku, zwłaszcza zabytkowej budowli, nie wynika więc ze względów doktrynalnych – jest koniecznością wynikającą z praw fizyki. Brak poszanowania integralności technicznej prowadzi do niszczenia zabytków, narażania właścicieli na coraz wyższe koszty napraw, czasem doprowadza wręcz do katastrofy.

Odrębnym zagadnieniem jest **integralnoś ć estetyczna** zabytku, szczególnie łatwo ulegająca zniszczeniu. **Dochodzi do niej, kiedy stary element oryginał u zostanie skontrastowany z odnowionym i odś wieżonym otoczeniem albo też cał y zabytek zostanie odś wieżony, pozbawiony patyny i wszelkich ś ladów dział ania czasu, któ-**

14. Prace na klatce schodowej zamku wykonano niemal przed chwilą, nikt jednak zapewne nie jest w stanie odpowiedzieć na pytania, jakiego użyto preparatu lub materiału spośród setek dostępnych na rynku, co stało się przyczyną plam i wykwitów i co z tym teraz zrobić? Fot. B.J. Rouba.

14. Work in the castle staircase has just ended, but almost no one is capable of saying what sort of material and substance was used among the hundreds available on the market, what caused the spots and efflorescence, and what is to be done now? Photo: B.J. Rouba.

ry minął od jego powstania.

Renowacje (zamiast restauracji) wykonywane przez ludzi pozbawionych wrażliwości estetycznej prowadzą do niszczenia – bezprecedensowego w dziejach polskiej ochrony zabytków. Nasze zabytki poddaje się bowiem, niestety, zbyt często renowacji, a nie konserwacji, a zamiast subtelnie wyważonych uzupełnień i dopowiedzeń nagminnie spotyka się przykłady aroganckich kontrastów, które dominując nad oryginałem, prowadzą do jego estetycznej degradacji. Problem nie jest marginalny: dotyczy

15. Gotyckie sakramentarium estetycznie zdegradowane poprzez zestawienie z agresywną i kiczowatą współczesną polichromią. Na jej tle wygląda brudno i staro, choć to właśnie ono jest cenne, a nie bezwartościowa artystycznie polichromia. Fot. B.J. Rouba.
15. Gothic sacramentarium aesthetically degraded by a contrast with the aggressive and kitschy contemporary polychromy. Against the latter' s background it is the sacramentarium that appears to be old and grimy although it, and not the artistically worthless polychromy, remains the valuable component. Photo: B.J. Rouba.

16. Nowe, sztywno wyprowadzone tynki i współczesne farby, ahistorycznie perfekcyjne, burzą przekaz autentyczności i dawności. Ten cenny zabytek stracił integralność estetyczną, a przez to siłę przekonywania o historii miasta i własnej. Fot. B.J. Rouba.
16. New, rigidly applied plaster and contemporary paint, ahistorically perfect, destroy the message of authenticity and the past. The valuable monument has lost its aesthetic integrity and thus the force to convince the observer about its history and that of the town. Photo: B.J. Rouba.

dachów, tynków, wymalowań wykonanych w ostatnich latach na setkach zabytkowych budowli, zniekształconych panoram całych miast, wielkiej liczby drobniejszych zabytków przezłoconych i od-

nowionych w sposób odbierający im estetyczną integralność, autentyczność, dawność i wartość artystyczną.

Aby nie niszczyć integralności estetycznej, całe otoczenie, a także elementy nowe, dodawane do samego zabytku, muszą być z nim starannie **skomponowane, nigdy skontrastowane**, by nie dominowały nad oryginałem. **Sam zaś oryginał powinien być w procesie konserwacji i restauracji traktowany tak, aby nie tracił zdolnoś ci nie-**

17. Zarówno wieża, jak i fasada katedry we włoskim Erice noszą ślady napraw i ingerencji z przeszłości, jednak wykonanych tak, że nie utracone zostało przez nie piękno, autentyczność i estetyczna integralność. Fasada stanowi przykład jedności i harmonii cech dawności. Żaden element budowli nie został „wyjęty z kontekstu", wszystko jest wspólnym dziełem twórcy i czasu. Fot. B.J. Rouba.
17. Both the tower and the façade of the cathedral in Erice (Italy) display traces of past repairs and intervention conducted in such a manner that beauty, authenticity and aesthetic integrity did not suffer. The façade is an example of the unity and harmony of features from the past. Not a single element of the building was extracted "from its context", and everything is the joint work of the author and time. Photo: B.J. Rouba.

18. W tym zabytku nie ma już niczego, co potwierdzałoby wiarygodność daty umieszczonej na tympanonie. Jego estetyka przynależy współczesności i nie pozwala odróżnić go od setek budowanych obecnie stylizowanych dworków. Fot. Teresa Łękawa-Wysłouch.
18. This monument does not contain anything that would confirm the date featured on the tympanum. Its aesthetics belongs to contemporaneity and makes it impossible to distinguish it from hundreds of currently erected stylised manor houses. Photo: Teresa Łękawa-Wysłouch.

Prof. zw. dr kwalifikowany II st. Bogumiła J. Rouba jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Zakładu Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej w Instytucie Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; autorką licznych publikacji z zakresu konserwacji-restauracji dzieł sztuki oraz własnych lub zespołowych realizacji konserwatorskich. Jest m.in. zastępcą przewodniczącego Rady ds. Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przedstawicielem IZK UMK i członkiem Europejskiej Sieci Szkół Konserwatorskich ENCoRE, członkiem Polskiego Komitetu Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS i wielu innych gremiów.

Przypisy

1. Patrz: O. Czerner, *Wartość autentyzmu w zabytkach*, „Ochrona Zabytków", 1974, nr 3, s. 180-183.

2. *Convention for the Safeguarding of the Intangible Cultural Heritage*, Paris 17 October 2003.

3. Por. B.J. Rouba, *Teoria w praktyce polskiej ochrony; konserwacji i restauracji dziedzictwa kultury* (w:) *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, pod red. B. Szmygina, Warszawa– Lublin 2008, s. 101-121.

3. Szerzej omówiłam to zagadnienie w publikacji *Projektowanie konserwatorskie*, „Ochrona Zabytków", 2008, nr 1, s. 57-78.

4. B.J. Rouba, *Teoria...* jw.

5. Por. A. Riegl, G. Dehio, *Georg Dehio i kult zabytków*, Warszawa 2006; A. Riegl, *Der moderne Denkmalkultus*, Wien 1903; M. Dworak, *Katechismus der Denkmalpflege*, Vienna 1926; W. Frodl, *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków*, Warszawa 1966; K. Piwocki, *Pierwsza nowoczesna teoria sztuki; poglądy Aloisa Riegla*, Warszawa 1970.

7. Przypominam przy każdej możliwej okazji, że już też Riegl zwracał uwagę, iż dawność jest jedyną wartością, którą odbiera każdy człowiek, nawet pozbawiony wykształcenia i przygotowania do rozpoznania wartości artystycznej, historycznej czy innych. Odbierając zabytkom dawność, czynimy je więc niewi-dzialnymi dla znacznej części społeczeństwa.

8. Jest tu więc niezbędna osoba wspomnianego przez O. Czernera „perceptora". Na to samo zagadnienie zwracał także uwagę Cesare Brandi. Por. C. Brandi, *Teoria restauracji*, Warszawa 2007.

9. Nieco szerzej omówiłam to zagadnienie w publikacji *Teoria...* jw. Jeśli przyjmiemy, że zdolności związane z wrażliwością estetyczną człowieka są właściwościami charakteryzującymi się rozkładem normalnym, to dwie trzecie przypadków będzie mieściło się w granicach jednego odchylenia standardowego na lewo i prawo od średniego wyniku. Zatem aż około 68% populacji będzie charakteryzowało się przeciętną wrażliwością estetyczną, a 13,60% wysoką wrażliwością, natomiast tylko 2,14% populacji będzie wykazywało wybitną wrażliwość estetyczną. Analogiczne wielkości procentowe dotyczą lewej strony krzywej rozkładu normalnego, w której znajdują się przypadki o zmniejszającej się wrażliwości estetycznej. Por. E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2006.

10. Por. M. Arszyński, *Idea, pamięć, troska. Rola zabytków w przestrzeni społ ecznej i formy dział ań na rzecz ich zachowania od starożytnoś ci do poł owy XX wieku*, Malbork 2007; J. Krawczyk, *Meble jako przedmioty użytkowe i zabytki*, Toruń 2006; B. Rymaszewski, *Polska ochrona zabytków*, Warszawa 2005; I. Szmelter, *Współ czesna teoria konserwacji-restauracji dóbr kultury. Zarys zagadnień*, „Ochrona Zabytków", 2006, nr 2, s. 5-41; B. Szmygin, *Kształ towanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku*, Lublin 2000.

11. Por. B.J. Rouba, *Projektowanie...* jw. I. Szmelter, *Strategia decyzyjna i projektowanie konserwatorskie na tle przeglądu teorii i doktryn konserwatorskich*, „Biuletyn Informacyjny Konserwatorów Dzieł Sztuki", 2000, nr. 2 (41), s. 61-64; M. Stec, *Projektowanie jako podstawa optymalizacji nakł adów i usprawniania polityki konserwatorskiej*, „Biuletyn Informacyjny Kon-serwatorów Dzieł Sztuki", 2000 r., nr 2 (41), s. 57-61.

12. Por. B.J. Rouba, *Problem nowoczesnych technik w dział alnoś ci konserwatorskiej*, (w:) *Lasery i nowe techniki w konserwacji obiektów zabytkowych*, 2002, s 7-22.

13. Por. B.J. Rouba, *Proces ochrony zabytków, zawód konserwatora-restauratora, etyka zawodu, zasady konserwatorskie* (w:) *Problemy restauracji i badania zabytków architektury*, pod red. A. Kociałkowskiej, s. 61-95.

14. Por. K. Broński, *Rola dziedzictwa kulturowego w rozwoju lokalnym. Doś wiadczenie polskie doby transformacji (po 1989 r.)*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie", 2006, nr 706, s.7-26.

15. Jedną z przyczyn jest brak wyodrębnionej dziedziny OCHRONA I KONSERWACJA-RESTAURACJA DZIEDZICTWA KULTURY. Skutkiem tego prace naukowe dotyczące zagadnień związanych z ochroną, powstając w macierzystych jednostkach rozmaitych nauk, są weryfikowane i recenzowane zazwyczaj tylko przez specjalistów z tej właśnie dziedziny. Nie sprzyja to ani wychwytywaniu błędów, ani docenianiu wartości i znaczenia tych prac dla ochrony zabytków.

16. Określanie autentyczności w procentach jest bardzo niedoskonałym sposobem, nie daje bowiem możliwości uwzględnienia pozamaterialnych składników tego pojęcia, takich jak funkcja, oddziaływania społeczne itd., jednak ma tę zaletę, że jest sposobem szybkim i trafiającym do wyobraźni każdego człowieka, a w rezultacie bardzo pomocnym jako dodatkowe narzędzie porozumienia między światem profesjonalistów a światem odbiorców zabytków.

17. Przykładem mogą być przekształcenia malowideł dokonywane bardzo często w okresie protestantyzmu, kiedy zmieniano ich treść i wymowę ideową. W Muzeum w Koszalinie znajduje się gotyckie *Ukrzyżowanie* z postaciami fundatorów – burmistrza Kołobrzegu Harmena Fretera i jego żony Barbary Gavesows. W czasach renesansu, zaledwie ok. 70 lat po powstaniu, przekształcono je zmieniając przedstawienia Matki Bożej i św. Jana w postaci fundatorów klęczących pod tym samym Krzyżem.

18. Tego rodzaju przekształceń masowo dokonywano np. w epoce baroku, świadomie dążąc do aktualizacji i nadania dawnym budowlom czy dziełom sztuki cech stylu czasów przebudowy.

19. W swoich wykładach przywołuję wiele przykładów rozwiązań, w których zabytki zostały uszanowane w najdrobniejszych detalach, bez jakichkolwiek prób zacierania śladów dawności po to, by służyły jako magnes przyciągający turystów do miejsca. Funkcje związane z obsługą turystów lokalizuje się obok zabytku, a nie w nim samym, co oszczędza mu przekształceń i zapewnia bezpieczeństwo (Son Amar, Els Calderers, Torre de Canyamel na Majorce). W obiektach adaptowanych i pełniących bezpośrednio funkcje np. lokalu gastronomicznego albo hotelu, optymalnym rozwiązaniem jest takie zaprojektowanie adaptacji, aby z każdego oryginalnego detalu, z każdego śladu zużycia uczynić atut marketingowy. Takimi znakomitymi przykładami mogą być Doki Admirała Nelsona na karaibskiej wyspie Antiqua lub hotel Taybet Zaman w Jordanii. Por. też M. Rouba, *Zaman – czyli taki jak przed wiekami. W zgodzie z zabytkami*, „Ochrona Zabytków", 2007, nr 4, s.57-66.

20. Do tego zagadnienia odniosłam się w publikacji *Teoria...* jw. Specyficznego doświadczenia dostarczyła wizyta, wykłady i rozmowy z prof. Wang Ching-Tai, który był gościem Wydziału Sztuk Pięknych UMK w maju 2005. Profesor – rzeźbiarz, specjalista od konserwacji rzeźby z drewna, kamienia oraz ceramiki, kierownik Zakładu Konserwacji Architektury Narodowego Tajwańskiego Uniwersytetu Sztuki, prezentując wschodnie metody konserwacji miał świadomość, że ich wartością jest tradycja, są natomiast zu-pełnie bezradne wobec potrzeby ochrony autentyku. Podobnie rzecz się ma z konserwatorami japońskimi, którzy z jednej strony kultywują rodzime tradycje, z drugiej wykształcili w Europie du-żą grupę specjalistów, uczestniczą w międzynarodowych programach i misjach, ściągają do siebie konserwatorów potrafiących przedłużać trwanie materii, posługiwać się współczesnymi metodami i materiałami.

21. Problem ten z ogromną ostrością występuje w konserwacji sztuki najnowszej – por. I. Szmelter, *Paradygmat teorii i praktyki* konserwatorskiej w odniesieniu do sztuki nowoczesnej (w:) *Współ czesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, pod red. B. Szmygina, Warszawa– Lublin 2008. s. 133-145.

22. Przykładem mogą być zabezpieczenia przeciwwilgociowe gotyckich budowli.

23. Współczesne farby na spoiwach z żywic sztucznych nie sprawdzają się w kościołach – ani nieogrzewanych, ani ogrzewanych, nie tylko ze względu na skłonność do przyspieszonego brudzenia, ale także ze względu na brak odporności mikrobiologicznej. Pleśnieniu miały zaradzić farby na spoiwach mineralnych. Niestety, i te również zawiodły. We wnętrzach kościelnych, zwłaszcza z problemami klimatycznymi lub wcześniej już porażonych przez mikroorganizmy, nawet niewielkie dodatki emulgatorów stosowane w procesie produkcji farb mineralnych, stają się pożywką wystarczającą do rozwoju mikroorganizmów. Jedynym sposobem uniknięcia kłopotów jest więc konsekwentne stosowanie historycznej techniki wapiennej.

24. Istnieje np. publikacja z początku lat 70. sprawozdająca przebieg prac przy olbrzymim plafonie namalowanym na bar-dzo grubym, gęstym płótnie. Wykonawcy konserwacji włożyli wiele wysiłku w znalezienie takiego samego płótna do wykonania zabiegu dublowania. Jako spoiwo zastosowano powszechnie wówczas używaną masę woskowo-żywiczną. W rezultacie ciężar plafonu po pracach wzrósł kilkakrotnie, co zrodziło poważne problemy techniczne przy montażu i ekspozycji. Takie dodatkowe obciążenie malowidła wiszącego w pozycji poziomej trudno uznać za korzystne dla jego materii. Przy zabiegu dublowania na płótno o takiej samej budowie jak oryginalne powstawał też niekiedy na powierzchni obrazu niekorzystny „efekt mory", jako skutek interferencji nitek. W rezultacie konserwatorzy odeszli od

płócien o takiej samej strukturze na rzecz płócien z tego samego lnianego surowca, ale drobnych, gęsto tkanych, pozbawionych własnej faktury. Zarówno parametry płótna dublażowego, jak i warunki wykonania zabiegu (ciśnienie sklejania, temperaturę itp.) ustala się zawsze indywidualnie i bardzo świadomie, po to by uniknąć niekorzystnych skutków ubocznych.

25. Zwłaszcza w zabytkach architektury stosowanie metod budowlanych ma często charakter rozwiązań „siłowych", podporządkowujących materię oryginału.

26. W historii konserwacji zdarzały się, niestety, błędy. Nieco więcej na ten temat pisałam w: B.J. Rouba, *Problem nowoczesnych technik w dział alnoś ci konserwatorskiej*, (w:) *Lasery i nowe techniki w konserwacji obiektów zabytkowych*, 2002, s. 7-22.

THE AUTHENTICITY AND INTEGRITY OF HISTORICAL MONUMENTS

The article discusses the contemporary comprehension of the concept of the cultural heritage against a wider background of the heritage of culture. The author considered the significance of time and the value of historical monuments assessed according to the classical Riegel systematic as well as contemporary experiences that recommend taking into consideration the dynamics of processes caused by the monuments.

The article introduces a static differentiation and the currently indispensable dynamic model of an analysis of the value of monuments, with due consideration for complex monument-society interactions. Special emphasis is placed on the economy-monuments relation, which lately has assumed particular significance. The author also discussed questions associated with the concept of authenticity judged along the axis of time and the role of original matter as an information carrier determining the existence of all the other assets of a historical monument. In doing so, he distinguished three types of transformation to which the monuments were subjected in the past and still are today, dividing them into non-invasion, annexation and absorption. The text delves into the consequences of choosing the type of transformation for the retention of the authenticity and integration of the monuments. By embarking upon the question of integrity, the text mentions two categories – technical and aesthetic. Next, the author examined the outcome of the latter' s violation and the possibility of avoiding its negative effects. Additionally, he drew attention to the fact that monuments comprise irreplaceable resources, and hence unsuitable conditions and undertakings that eliminate contact with the authentic monument also destroy its non-material values. Situations that blur the antiquity of historical monuments by changing them into buildings indistinguishable from their contemporary successors are evidence of nearsightedness. More, they are contrary to economic, conservation and social purposes.